

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięczna z przesyłką pocztową 2.50 zł. dla odbierających pismo osobiście 2 zł. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45.
Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.
Godziny przyjęć redakcji: od poniedziałku z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-ej do godz. 13-iej.
KSIĘGARNIA I SKŁEP „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO” II ALEJA 28.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tabelem 50 gr. w tabeli i nadawanie 40 gr. za tabelem 50 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr., każdy dalszy wiersz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 60 procent drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. wyższe. Ogłoszenia stoisko fantazyjne i bilansowe o 50 proc. droższe. Przy ogłoszeniach kilkanaście rabat.

Nr 76.

Częstochowa, czwartek 4 kwietnia 1940 r.

Rok II. (XXXV)

Prawda o wybuchu wojny obecnej Wspaniałe wyniki lotów wywiadowczych

Nowa niemiecka „biała księga” wywołała olbrzymią sensację.

Echa prasowe w państwach neutralnych.

Kraków, 3 kwietnia. — Opublikowanie dokumentów, znalezionych w ministerstwie spraw zagranicznych w Warszawie odbiło się głośniejszym echem we wszystkich neutralnych krajach zagranicznych.

Niemal wszystkie dzienniki podają na miejscach naczelnych irosł tych dokumentów oraz własne komentarze. Zgodnie stwierdza się przeto, że dokumenty te demaskują bezgrzeszną winę wybuchu wojny. Zachodnie demokracje, przy poparciu kilku polityków amerykańskich działających na własną rękę, przygotowały wojnę już od dłuższego czasu.

Obecnie zostały demaskowane intrzygi tych podżegaczy wojennych. Poniżej zamieszczamy przegląd głosów prasy zagranicznej na ten temat.

WŁOCHY:

Waszyngton ma teraz głos!

Rzym, 3 kwietnia. — Zainteresowanie włoskiej opinii publicznej niemiecką białą księgą wzrasta się w miarę ujawniania dalszych szczegółów w tej materii. Niedzielne dzienniki poranne zamieszczają pierwsze autentyczne komentarze prasy włoskiej.

Popolo di Roma pisze: „Rzadko kiedy historyczne i polityczne zainteresowanie dla niemieckich rewelacji osiągnęło tak wysoki stopień, jak przy obecnej nowej białej księdze”. Dziennik podkreśla gotowość Niemiec do dokumentarnego przedstawienia wypadków poprzedzających wojnę, w przeciwnieństwie do powściągliwości Anglików, którzy nie ogłaszają swojej księgi błękitnej na temat Rosji Sowieckiej.

Centralnym punktem zainteresowania — piszą niedzielne pisma rzymskie — stało się zdemaskowanie udziału dyplomatów amerykańskich w wybuchu wojny. Biała księga uzyskana dzięki temu ten sukces — pisze „Messaggero” — iż „w całym świecie wywołała jak najżywsze wrażenie”. Dziennik pisze dalej: „Taki polityk jak Bullitt, który został wysłany do Europy od czasu przeprowadzenia tam dyskretnych misji, nie ograniczył się tylko do obserwacji i sprawozdań, ale stał się doradcą i podżegaczem do wojny. Fakt ten nie pozostawia niewątpliwie bez echa w Ameryce, zwłaszcza w obecnym momencie przygotowania do nowych wyborów. Ameryka będzie zmuszona w taki czy inny sposób ujawnić swoje prawdziwe stanowisko wobec rewelacji niemieckiej”. Także księgi, zwłaszcza że zainteresowani ambasadorowie amerykańscy Bullitt i Kennedy nieco za bardzo obnażają politykę pewnych kół amerykańskich.

„Popolo di Roma” zauważa w dalszym ciągu, że w przyszłych etapach politycznych zainteresowanie białą księgą będzie jeszcze bardziej wzrastało.

W zakończeniu dziennik przytacza głosy niemieckie, które wskazują na to, że wszelkie rachuby zachodnich podżegaczy wojennych po tej i tamtej stronie oceanu zbiegły siedmiu miesięcy wojny zdolały już doznać ciężkiego rozczarowania.

„Popolo d'Italia” pisze, że niemiecka biała księga i mowa Molotowa przyczyniły

się do wyjaśnienia sytuacji i do pewnego stopnia uczyniły ją jeszcze bardziej dramatyczną, jeżeli weźmie się pod uwagę słabość pozycji, w jakiej znalazły się mocarstwa zachodnie. Biała księga dostarcza niemiernie cennego materiału dokumentarnego, stwierdzającego naciąg, jakiego rodzaju intrzygi doprowadziły do wybuchu wojny. Biała księga wywołała w całym świecie olbrzymie wrażenie, przede-

wszystkiem z tego powodu, ponieważ demaskuje ona rolę kilku dyplomatów Stanów Zjednoczonych w ciągu miesięcy poprzedzających wojnę. Pismo podkreśla ważny szczegół, iż amerykańscy korespondenci w Berlinie mieli sposobność przekonać się naocznie, że biała księga nie opiera się na fałszerstwach.

Turyńska „Stampa” oświadcza, że biała księga stanowi

centralny punkt zainteresowania prasy światowej.

Doniosłość tej publikacji polega na tym, iż ujawnia ona działalność dyplomacji amerykańskiej, t. j. trzech ambasadorów w Warszawie, Londynie i w Paryżu, rozwijaną w formie niedwuznacznego spisku. „Gazetta del Popolo” pisze, że niemiecka biała księga nr. 3 stanowi cios niesłychanie silny. Biała księga jest przedewszystkiem uderzeniem, wymierzonym z całą bezwzględnością w kierunku amerykańskich podżegaczy: głos ma obecnie tylko Waszyngton. Archiwa, jakie upadły w ręce zdobywców Warszawy zawierały prawdziwe skarby dokumentarne. Najbardziej skompromitowanym temi dokumentami jest amerykański ambasador w Paryżu, Bullitt, który posunął się nawet do wywieśnięcia naciągu na Londyn w kierunku użyczenia przez Anglię bezwarunkowej pomocy Polsce.

HOLANDJA:

„Telegraaf” drukuje przez dwie szpalty streszczenie białej księgi i to pod sensacyjnymi tytułami: „Dokumenty znalezione w piwnicach Warszawy”, „Oświadczenia Bullitta głównym tematem rewelacji”, „Rzecz-

znawcy oczekują prawdy w sprawie wybuchu wojny”.

„Vaderland” ogłasza białą księgę pod dwuszpaltowym tytułem: „Trzecia niemiecka biała księga”. „Stanowisko Ameryki wobec polityki europejskiej — Polska początkowo bała się zawierać układ z Anglią”.

„Allgemeen Handelsblad” ogłasza dłuższy artykuł krytyczny swojego korespondenta, zaopatrując go dwuszpaltowym tytułem: „Raporty ambasadorów polskich”. „Dokumenty znalezione w Warszawie dowodzą bezspornie współdziałania dyplomatów amerykańskich w wybuchu wojny”.

Korespondent we wstępie do rewelacji niemieckich podkreśla, że nowa niemiecka biała księga rzuca zupełnie nowe światło na wypadki poprzedzające kampanię polską i że poszczególne dokumenty są tak wymowne, iż jakiegokolwiek komentarze ze strony niemieckiej wydałyby się zbędne.

Korespondent podkreśla dalej fakt, iż publikacja niemiecka składa się wyłącznie ze zdjęć fotograficznych polskich dokumentów

Straszna katastrofa gór. w Chinach.

Peking, 3 kwietnia. — W jednej z kopalni węgla w Czingling na pograniczu prowincji Hopen i Szangai wydarzyła się potworna w swych rozmiarach eksplozja. Według dotychczas nadeszłych informacji miało w tej katastrofie zginąć 134 górników, zaś 153 odniosło rany. Również dotąd nieznana liczba osób została rannych, których należy uważać za zaginionych wskutek eksplozji kopalnianej. (p)

Katastrofalne rozmiary powodzi w Jugosławii.

Belgrad, 3 kwietnia. — Wylewy w różnych okolicach Jugosławii przedewszystkiem w dolinie Dunaju, grożą przybrać katastrofalnych rozmiarów. Prezydent ministrów Cwetkowiec, wspólnie z ministrem budownictwa Krekiem, dojechał w sobotę prawie czterogodzinną łodzią ponad głównymi terenami dotkniętymi

powodzią. Inni ministrowie udali się bezpośrednio na te tereny. Dunaj pod Belgradem osiągnął w sobotę 708 cm ponad stan normalny. W ten sposób Sawa i Dunaj przekroczyły rekordowy stan wylewów z lat 1938 i 1932 r.

W Belgradzie stoja obecnie pod wodą całe dzielnice miasta. Komunikacja utrzymywana jest przy pomocy łodzi. Różne dworce kolejowe w Belgradzie oraz liczne magazyny stoja również pod wodą. Elekrownia miejska jest częściowo zalana.

W miejscowościach nad Dunajem położonych w górę i w dół od Belgradu musiano ewakuować całe dzielnice z mieszkańcami. W dolinach dopływów Dunaju wylewy utworzyły olbrzymią jeziora. Wyjątkowo niebezpieczna sytuacja wytworzyła się w Sanacu północnym, gdzie Belga zalała obrzeżnia obszary. Również ze Starej Serbii i Czarnogóry donoszą o olbrzymich spustoszeniach wyrządzonych przez powódź. (p)

Straty wojenne Norwegii.

Kopenhaga, 3 kwietnia. Aczkolwiek Norwegia nie bierze udziału w obecnej wojnie, to jednak skutkiem wojny morskiej ponosi poważne straty. Według oficjalnej statystyki norweska flota handlowa straciła dotychczas 59 okrętów, łącznej pojemności 204.000 ton. Z póśród marynarzy 402 straciło życie. (p)

W Iraku powstał nowy rząd.

Bagdad, 3 kwietnia. — Jak donoszą, ukonstytuował się nowy rząd Iraku pod przewodnictwem Raszyd Ali Billa i n. i. Poza teką premiera objął on funkcję ministra spraw wewnętrznych. Tekę ministra spraw zagranicznych objął b. premier Nuri Said, zaś tekę obrony kraju general Taha.

i załączonych do nich przekładów. Artykuł zawiera dalej przekład dłuższych ustępów z kilku najważniejszych dokumentów, poczem pisze dosłownie jak następuje: „Tych kilka wyjątków wystarczy narazie, aby uzasadnić to, co udowodnia cała niemiecka biała księga. Anglia, Francja i Polska pragnęły tej wojny i wywołały ją, sądząc, że mogą liczyć ze strony Stanów Zjednoczonych co najmniej na poparcie moralne i materialne”.

SZWAJCARJA:

Genewa, 3 kwietnia. — „Nationalzeitung” w dłuższym artykule stwierdza, że dwa wydarzenia na terenie politycznym zaznaczyły się dobitnie z końcem ubiegłego tygodnia w Berlinie, mianowicie mowa Molotowa przed najwyższą radą Sowietów i niespodziewane wydanie nowej niemieckiej białej księgi.

Osiem tajnych dokumentów z ogólnej liczby opublikowanych wczoraj stanowią ilustrację stanowiska czołowych amerykańskich irosł w sprawie konfliktu niemiecko-polskiego. Stanowisko to oświetlone zostało tak jasno i dobitnie, że nie może rodzić żadnych wątpliwości.

Dziennik przypomina następnie grę amerykańskich dyplomatów w „stolicach europejskich, odgrywających czołową rolę w bieżącym biegu wypadków i wyrównującą go do zręcznego rzucańca piłki z rąk do rąk. Również „Basler Nachrichten” podnosi rolę, jaką amerykańscy dyplomaci odegrali w historii polskiej zwłaszcza w roku 1939.

NORWEGJA:

Oslo, 3 kwietnia. — Wobec tego, że w niedzielę nie ukazują się w Norwegii żadne dzienniki, dopiero w poniedziałek taka prasa norweska ogłasza obszerny wyjątek, przeważnie w sensacyjnej formie, z 3-iej niemieckiej białej księgi.

W pierwszym rzędzie „Aftenposten” na pierwszej stronie pod wielkim tytułem, wskazującym na przyrzeczenia dane ze strony amerykańskiej mocarstwom zachodnim, przynosi sprawozdanie swego berlińskiego korespondenta, zawierające wyjątki z poszczególnych dokumentów i oświadczenia o sensacyjnym wrażeniu wywołanym przez ogłoszenie dokumentów.

Najbardziej sensacyjnym jest wywieszczenie udziału amerykańskich ambasadorów Bullitta, Kennedyego i Bidla w agitacji przeciw Niemcom. Wielkie wrażenie wywarło ponadto przesłanie listu do New Yorka, iż wyrażone przez Hamiltona Fisha przy Jednoczonych państwach Ameryki Stanych Zjednoczonych ma swoje źródło bezpośrednio w Białym Domu, została obecnie, dzięki ogłoszonemu dokumentom, w całości potwierdzona.

(*) Oslo, 2 kwietnia. „Dagbladet” zapatrjuje wiadomości berlińskie tytułem:

„Sensacje niemieckiej białej księgi. Stany Zjednoczone przyrzekły mocarstwom zachodnim czynną pomoc w wojnie. Hull z miejsca demantuje”.
 „Norges Handelsog Sjøfartstidende” przynosi to doniesienie pod podobnym tytułem: „Rewelacje niemieckiej białej księgi”. Cordell Hull oświadcza: „Nigdy nie słyszałem o podobnych rozmowach”.

SWECJA:

Sztokholm, 3 kwietnia. — Doniesienia prasowe o publikacji niemieckiej białej księgi ewidentnie wyrażają, że sensacyjne rewelacje białej księgi wywarły w kołach politycznych nadzwyczaj silne wrażenie. Berliński sprawozdawca dziennika „Aftenbladet” podaje dokładną treść dokumentów, zwracając przytem uwagę, że cała archiwum polskiego ministerstwa spraw zagranicznych wpadło niemal w stany nieuszkodzone w niemieckie ręce. Niektóre dokumenty są bardzo sensacyjne. Wiadomo, że opinia publiczna w Ameryce w najwyższym stopniu zwraca się przeciwko wojnie i, że dokumenty zawierające taką treść muszą wywierać niekorzystnie na publiczną ocenę działalności Białej i zbliżonych do jego osoby kół politycznych.

LOTWA:

Ryga, 3 kwietnia. — Cała prasa lotewska poświęca baczna uwagę nowej niemieckiej białej księdze. Wychodzące w Rydze w języku rosyjskim dzienniki „Sewodnia” i „Sewodnia Wozem”, pozostające ponownie pod silnym oficjalnym wpływem, drukują odnośnie doniesienia na pierwszych stronach pod wielkimi tytułami, zajmującami całą szerokość kolumny.

Lotewski półurzędowy dziennik „Rīts” pisze o nowej sensacji berlińskiej: **Publikacja niemiecka wywołała wielką burzę w Stanach Zjednoczonych.** W artykule swojego berlińskiego korespondenta dziennik zestawia ciekawie niemieckiej białej księgi w prasie niemieckiej, przytoczając wywody z 12 kwietnia amerykańskich, jakoby biała księga polegała na grubych fałszerstwach, a dokumenty polskie nie zostały bynajmniej znalezione w archiwach ministerstwa spraw zagranicznych, lecz zostały sporządzone „na zamówienie”, są zupełnie nieuzasadnione.

Wielu zagranicznych dziennikarzy w Berlinie miało sposobność oglądać oryginały tych dokumentów, aby w ten sposób dać im możność stwierdzenia, iż dokumenty te są autentyczne.

ROSJA SOWIECKA:

Moskwa, 3 kwietnia. — Stronnie wielkich moskiewskich dzienników poświęcone wiadomościom zagranicznym wypełnione były w poniedziałek do jednej trzeciej o bieżących wiadomościach o niemieckiej białej księdze.

Depesza „Tassa” podaje na wstępie przegląd najbardziej interesujących dokumentów znalezionych w Warszawie. Następnie publikują pisma dosłownie również z Berlina doniesione ustępy artykułu, podnoszące znaczenie publikacji niemieckiej, de maskującej politykę wojenną mocarstw zachodnich i niebezpieczne intrzygi pewnych dyplomatów amerykańskich.

Dużo miejsca poświęcają dalej dzienniki doniesieniom z Waszyngtonu i Nowego Jorku na temat wrażenia, jakie publikacja dokumentów wywołała w Stanach Zjednoczonych, przytoczając postawione są we własnym świetle niesmałe próby dotychczas polityków amerykańskich i polskich, mających na celu zakwestjonowanie autentyczności dokumentów.

HISZPANJA:

Madryt, 3 kwietnia. — Cała niedzielną wieczorną prasę hiszpańską omawia niemiecka publikacja. Wszystkie dzienniki zapożyczają to doniesienia o bieżących tytułami.

„Informaciones” na czele swoich doniesień daje tytuł: „Niemiecka biała księga ogłasza sensacyjne dokumenty”.

Dziennik „Madrid” ogłasza niezmierne obzerne streszczenie dokumentów i zapożycuje je tytułem: „Biała księga ujawnia nam znamienne dokumenty znalezione w archiwach w Warszawie”.

„Alcazar” daje tytuł: „Niemcy ujawniają w białej księdze, że Stany Zjednoczone współdziałały w wojnie polskiej”.

STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI POŁNOOCNEJ:

Nowy Jork, 3 kwietnia. — „New York World Telegram” pisze: **Jeżeli Bullitt przed 14-tu mieszkańcami faktycznie zakomunikował ambasadorowi polskiemu wrażenie, iż Ameryka na wypadek wojny stanie po stronie Anglii i Francji, to w takim razie popełnił on skandaliczny i nierozważny krok.** Jeżeli Chamberlain i Daladier rzeczywiście polegli na tego rodzaju informacjach, to wystawili niezmierne smutne świadectwo swojej inteligencji.

ARGENTYNA:

Buenos Aires, 3 kwietnia. — Cała prasa poranna publikuje długie wyjątki z tajnych dokumentów b. polskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Dziennik „La Plata” i jego dodatek w języku hiszpańskim jest wypełniony dosłownym przedrukami białej księgi.

Nawet prasa argentyńska jednostronnie, przyjaźnie nastawiona wobec mocarstw zachodnich, nie może przemilczeć faktu, że

dokonywały te wywarły silne wrażenie na szerokie kółka w Stanach Zjednoczonych. Wspomniany dziennik w wydaniu poniedziałkowym drukuje w dalszym ciągu dokumenty polskich dyplomatów, znalezione w Warszawie. Agencja „Associated Press” donosi, że dziennikarzem zagranicznym w Berlinie umożliwiono zapoznanie się z oryginalnymi dokumentami, celem stwierdzenia ich autentyczności.

BRAZYLJA:

Rio de Janeiro, 3 kwietnia. — Brazylijska prasa niedzielną zwraca uwagę na niezwykle wrażenie, jakie niemiecka biała księga wywarła w Stanach Zjednoczonych, oraz podkreśla, że doniesienia „Associated Press” o rewelacjach niemieckich zostały tam przyjęte z najwyższym zainteresowaniem.

CHINY:

Szanghaj, 3 kwietnia. — Sensacyjne rewelacje niemieckie z polskich archiwów zostały wyczerpująco podane, również przez prasę chińską w Szanghaju. Dzienniki chińskie przynoszą, doniesienia o tem pod sensacyjnymi tytułami, jak: „Należy oczekiwać silnego echa rewelacji niemieckich u państw neutralnych” i

„Ameryka nie może wyprzeć się współwiny w konflikcie europejskim”. Angielskie i francuskie dzienniki w Szanghaju, wrogo nastawione wobec Niemiec, początkowo starały się wszelkimi siłami przemilczeć wobec swoich czytelników nieprzyjemne dla siebie rewelacje. Obecnie jednak, wskutek głośniego echa tych rewelacji muszą i one zająć wobec nich stanowisko, zwłaszcza, że niemiecka biała księga stała się w Szanghaju politycznym tematem dnia.

Zagraniczni dziennikarze oglądali oryginały dokumentów.

Nowy Jork, 3 kwietnia. — Szerog nowojorskich dzienników ogłasza doniesienie United Press z Londynu, równające się bezpośrednio przyznaniu autentyczności dokumentów opublikowanych przez Niemcy przez polskie kółka w Londynie. W związku z tem podkreśla się, że kilku berlińskich korespondentów dzienników zagranicznych oglądało oryginały dokumentów w berlińskim urzędzie zagranicznym i uznało je za autentyczne.

Doniesienie opisuje następnie liczne podpisy i uwagi na marginesie dokumentów. Wszystko to dowodzi, iż dokumenty przeszły przez wiele wydziałów polskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Niemiecki komunikat wojenny.

Wielki sukces niemieckich lotników myśliwskich.

Cenne wyniki lotów w gwiazdowych.

Berlin, 3 kwietnia. — Naczelna komenda armii niemieckiej donosi w dniu 1 kwietnia br.:

Na froncie zachodnim znaczna działalność patroli wywiadowczych i słaby ogień artyleryjski.

Na południe od Saarbrücku, nad terenem francuskim doszło w dniu 31 marca br. popołudniu w różnych miejscach do większych walk powietrznych między samolotami myśliwskimi niemieckimi i francuskimi. Pomimo licznej przewagi Francuzów, niemieckie myśliwce zestrzeliły bez własnych strat 7 samolotów typu Morane.

W ciągu dnia odbywały się loty wy-

wiadowe nad Francją wschodnią i nad Moranem północnym aż do wysp Szkockich. Patrolując samoloty powróciły w nienaruszonym stanie z cennymi informacjami.

Na froncie zachodnim między Mezelą i Renem miały miejsce w dn. 29 i 30 marca br. liczne potyczki na przedpolach. Wywiązały się one między niemieckimi i nieprzyjacielskimi oddziałami wywiadowczymi. Na północ od Saargemünd udzielił się jednemu z oddziałów szturmowych wziędo do niewoli wielką grupę jeńców.

Pozatem żadnych szczególnych wydarzeń nie zanotowano. (p)

Porachunki Molotowa z podżegaczami wojennymi.

Moskwa, 3 kwietnia. — Sowietcki organ urzędowy „Izwestia” zajmuje jeszcze raz stanowisko w poniedziałkowym artykule wstępnym wobec mowy Molotowa przed najwyższą radą Sowiecką.

Molotow z wyczerpującą dokładnością powiedział, kto w rzeczywistości walczy o pokój, a kto odgrywa rolę podpalacza wojennego, przynosząc niezmierzona udeź nie tylko tym narodom, które zostały rzucone w odmyt wojny, ale także takim narodom, którym dotychczas udało się trzymać z dala od konfliktów.

Spokojnie i jasno odzniesował komisarz spraw zagranicznych politykę wojenną mocarstw zachodnich, które pod pozorem zabezpieczenia pokoju przygotowały rozszerzenie wojny i pod maską ochrony małych narodów pragną zmusić wszelkimi środkami te same narody do udziału w wojnie, a pod pozorem demokracji uprawiają nawet w swoich własnych krajach politykę reakcyjną i sprzeczną z interesami swoich narodów.

Szczególnie podkreśla „Izwestia” stanowisko obronne sowieckiej polityki zagranicznej, dające się wyraźnie wyrazić z mowy Molotowa, a żądzie wobec wrogich i pełnych nienawiści intrzyg mocarstw zachodnich przeciw Unii Sowieckiej. Molotow dał wyraźnie do zrozumienia, że skłkiem takiego stanowiska Anglii i Francji będzie w pierwszej kolejności rozszerzenie mocarstw zachodnich w odniesieniu do nastawienia Unii Sowieckiej w obecnym konflikcie.

Widocznie w Londynie i Paryżu nie mogą wciąż jeszcze przeboleć, iż Unia Sowiecka zamiast przyłączyć się do walki mocarstw zachodnich o panowanie nad światem przeciwko wzmocnionym Niemcom, przywróciła z Niemcami przyjaźne stosunki, które okazały się w całej pełni korzystne dla obu stron i które dalej rozwijają się i pogłębiają. Tem większą jest więc wiekość „panów imperialistów”, że wymiana towarowa niemiecko-sowiecka przeszła do fazy „zławienie okrutną ręką blokady głodowej niemieckich kobiet i dzieci”.

„Prawda” podkreśla znaczenie mowy Molotowa.

Moskwa, 3 kwietnia. — „Mowa Molotowa zawiera prawdę o obecnej wojnie, prawdę, która podpalacza wojny usiłował ukryć przed ludzkością” — tak pisze „Prawda” w artykule wstępnym, w którym zajmuje stanowisko wobec deklaracji Molotowa o polityce zagranicznej przed najwyższą radą sowiecką.

Dziennik jeszcze raz ujmuje następujące najważniejsze punkty tej mowy: Przyjaźne stosunki wobec Niemiec, stanowisko wywołujące wobec wojennego bloku angielsko-francuskiego, wrogo usposobienie wobec Unii Sowieckiej, oraz niechęć sowieckiej polityki zagranicznej. (p)

Poważny wzrost zbrojeń sowieckich.

Projekt budżetu rozstrzygany przez Najwyższy Sowiet.

Moskwa, 3 kwietnia. — Druga część odbywanego w ciągu ub. niedzieli posiedzenia najwyższej rady sowieckiej, w której udział wzięli Stalin, Molotow, Woroszyłow i inni członkowie rządu sowieckiego była poświęcona wysłuchaniu sprawozdania ludowego komisarza spraw finansowych Swarcowa w sprawie wykonania budżetu państwowego za rok 1939 i sprawie projektu budżetu na rok 1940.

Kiedy w roku 1939 całość budżetu Unii Sowieckiej łącznie z republikami związanymi zanaykała się w ramach 133 miliardów rubli, w czem 46 miliardów rubli

przeznaczono na wojsko, to budżet na rok 1940, uchwalony przez najwyższą radę sowiecką, wynosi 182,6 miliardów rubli. Z tej sumy na utrzymanie wojska przypada 57 miliardów rubli (bez wydatków na zbrojenia). Wydatki na cele utrzymania wojska wynoszą zatem prawie 1/3 ogólnej sumy budżetu państwowego i wykazują wzrost w stosunku do roku ubiegłego o 17 miliardów rubli.

Wyjaśniając znaczny wzrost wydatków na cele wojskowe mówca zwrócił uwagę na „stałe zagrożenie” Unii sowieckiej przez mocarstwa kapitalistyczne. (p)

Życzenia kanclerza Hitlera dla generała Franco.

Berlin, 3 kwietnia. — W związku z rocznicą zwycięskiego zakończenia wojny domowej w Hiszpanii kanclerz Hitlera z rąk hiszpańskiego naczelnika państwa generała Franco telegram

Równocześnie minister spraw zagranicznych w Ribbentrop przesłał telegram gratulacyjny do ministra spraw zagranicznych Hiszpanii, płk. Beigbedera. (p)

Hr. Teley złożył regentowi Korte'emu sprawozdanie.

Budapeszt, 3 kwietnia. — Naczelnik państwa admirał Horthy przyjął w poniedziałek przedpołudniem premiera hr. Teley, który złożył mu sprawozdanie ze swej podróży do Włoch.

Hr. Teley o polityce Węgier.

Oświadczenie złożone po powrocie z Rzymu.

Budapeszt, 3 kwietnia. — Premier Teley po powrocie z Rzymu złożył oświadczenie, w którym m. in. stwierdził, że podróż nie przyczyniła się do stworzenia jakiegś nowej fazy w przyjaźniach stosunkach między Węgrami i Włochami, które są wynikiem naturalnych warunków i nie wymagają żadnego specjalnego uzgodnienia.

Stosunki między Włochami i Węgrami opierają się na zasadzie współpracy i są silniejsze niż formalne układy. Polityka i dążenie Węgier są znane i nie mogą doznać zmiany. Nieustannie podkreślano, że Węgry — zawsze, jeżeli to będzie możliwe — pragną zrealizować je na drodze pokojowej. Węgry zawsze uważały za swój obowiązek dawać przykład służby w interesie Europy i czuły się zawsze dostatecznie silnie do wypełnienia tej misji. W ten sposób Węgry służą ideałowi pokoju w terenie nadadunkiem, co również zostało podkreślone wyraźnie w komunikacie rzymskim.

Uroczysty akt instalacji rządu Wang-Czing-Weia.

Szanghaj, 3 kwietnia. — W ub. sobotę rano odbyła się w Nankinie uroczystość instalacji nowego rządu narodowego Chin pod wodzą Wang-Czing-Weia.

Uroczysty ten akt, trwający 20 minut, poprzedziły honorowe strzały armatnie, odgrywanie hymnu narodowego oraz wzniesienie na maszt flaki Kuomintangu z żółtą szarfą i napisem: „Za pokój i odbudowę kraju”.

Po odczytaniu ostatniej woli Sun-Yat-Sena nastąpił akt proklamacji nowego rządu. (p)

Stany Zjedn. nie uznają rządu chińskiego Wang-Czing-Weia.

Nowy Jork, 3 kwietnia. — Minister spraw zagranicznych Hall oświadczył w sposób oficjalny, że rząd oficjalny Stanów Zjednoczonych nadal uznaje jedynie rząd chiński w Czungkingu, natomiast nie uznaje powstałego pod przewodnictwem Wang-Czing-Weia nowego rządu nankińskiego. (p)

„Pranie brudów” w Londynie.

Rio de Janeiro, 3 kwietnia. — „Gazeta de Notícias” donosi, że w fakcie zamachu samobójczego brytyjskiego komendanta eskadry lotniczej oraz w dymsji generalnego inspektora angielskiego lotnictwa bojowego oznak wielkiego zamieszania i bójowania, objawiającego się na łamach wszystkich dzienników londyńskich w związku z przywołaniem przez Niemcy kłamstw o rzekomych sukcesach angielskich lotników przy nalocie na wyspę Sylt. (p)

Współpraca Hindusów z Muzułmanami.

Amsterdam, 3 kwietnia. — Według tu nadeszłych z Indji wiadomości, istnieje ze strony przywódcy hinduskich Muzułmanów Jinnaha dążność do porozumienia się z Gandhim na okoliczność podzielenia wpływów i obszarów Indji na dwa państwa Muzułmanów i Hindusów.

W wywiadzie, udzielonym prasie oświadczył Jinnah, iż osobiście uważa on okres obecny jako najbardziej odpowiedni dla wzajemnej wymiany myśli z Gandhim w sprawach, dotyczących obu ludów.

Ważnym czynnikiem w brytyjskiej akcji łupieżczej w Indiach jest — jak wiadomo — stwarzanie przeciwności między poszczególnymi szczepami wzdłużnie wyznawcami innych wyznań i religii. Z tego też względu, wiadomo, że o możliwości spotkania się i wymiany myśli między przywódcami dwóch największych obozów religijnych w Indiach sławo wprost niesłychana sensacja. (p)

Olbrymi deficyt Anglii.

Amsterdam, 3 kwietnia. Budżet Anglii na rok 1939/40 został zamknięty olbrzymim deficytem, wynoszącym almeno jak 707,7 milionów funtów szterlingów, a zatem około 20 miliardów złotych. Wysokość deficytu jest tem więcej uderzająca, że wszystkie wpływy zostały zamknięte kwotą 1.049 miliarda funtów.

Nowy słownik na warszacie.

W jednym z pism spotkałem się z notatką, że niektórzy paryscy domy konfekcyjne ponazywały różne części garderoby damskiej nazwami wojennymi. W technicznym słowniku, tak np. nazwano gorset linia Maginota, itp. Czytając tę notatkę przyszło mi na myśl, że właściwie nie wykorzystano dotychczas różnych nowych wyrazów technicznych i nie zastoso- wano ich do „cywilnego” życia, w przeci- wieństwie zresztą do wojny światowej, kiedy to używano bardzo chętnie wyrazów wojennych, oznaczając nimi rzeczy z woj- ny nie mające nie wspólnego. Mówi- no np., że ktoś jest „erazsem męczącym”, że „jak wraca późno do domu w stanie nieco podchmielonym, to ma wrazenie, że dom otoczony jest wleżami dotami” itd.

Zaczęłam skrzętnie zbierać wyrażenia, któreby się nadawały do stworzenia nowego słownika. Stworzenie takiego słownika byłoby tembardziej wskazane, że każde wielkie wydarzenie, a więc też woj- na powinna zostawić i zwykle zostawia ślad w życiu języka. Dotychczasowe zdoby- tki na terenie językoznawstwa są wpraw- dzie jeszcze skromne, ale może mogą po- służyć jako bodziec dla innych i tak zaso- ratkować ciekawych zbirów.

Oto nabytki dla nowego słownika:

Bombowiec — człowiek pijący chętnie duże bomby piwa.

Kraśnik — ktoś, który kradzież po mie- ście w zamiarze pożyżania kilku złotych.

Polanica min — jęomość chodzący po lokalach i orientujący się po minach swoich znajomych, którzy mu zaufadwał konie lub obiad.

Stawiacz min — człowiek, który łatwo się obraża i „stawia” dostojne miny.

Bombdy zapalające — spoiżenia pięknej blondynki (brunetki), które zapalały w sercach nie znającej się na fortelach wo- jennych męskiej części ludności straszne pożary.

Korabiny maszynowy — gadatliwa kobie- ta, która zastrzeliliwuje nas coraz to nowo- mi argumentami.

Nalot — wizyta kochającej teściowej lub też komornika.

Aminacja — pieniądze, któremi można zastrzeliliwuje nawet najwyżej siedzącego ra- jskiego ptaka.

Patrol rekonesansowy — wstępna roz- mowa przed większym flirtem.

Awionatka — matka kilkorga dzieci, która czuje dużą sympatię dla lotników.

Reflektor — człowiek, który na każdy temat snuje refleksje.

Zagównoanie — rezultat przyjacielskiej kolacji.

Oto mniej więcej pierwsze rezultaty słow- nika, który niewątpliwie wkrótce stanie się popularnym wśród szerokiej rzeszy naszego społeczeństwa stanowiąc tajemniczą gwa- rę, dająca możność operować nawet wśród osób zainteresowanych.

zere.

Przykra niespodzianka spotkała „Normandie”

Za zakotwiczony w porcie transatlantyk francuski nalożono areszt.

Nowy Jork, 2 kwietnia. W nocy z soboty na niedzielę nakleiono na budy- ku przystani francuskiego transatlantyku pasażerskiego „Normandie”, przebywają- cego od siedmiu miesięcy w porcie nowo- jorskim, nakaz zajęcia licytacyjnego z po- wodu nieuregulowania przez właścicieli tego okrętu sumy 231.000 dolarów, stano- wiącej odszkodowanie dla 103 pasażerów amerykańskich, którzy w roku ub. ponie-

śli poważne straty w związku z pożarem, jaki miał miejsce na parowcu „Paris”.

Poszkodowani, wygrawszy proces w są- dzie amerykańskim, uzyskali prawo se- kwestru na przebywającym w porcie nowojorskim, francuskim okręcie pasażerskim „De de Franco”, jednak na wniosek adwokatów Compagnie Generale Transatlantique, pretensja została prze- niesiona na transatlantyk „Normandie”. p.

Rekordowa frekwencja publiczności w czasie otwarcia praskich targów wiosennych

Przybyli liczni interesanci zagraniczni.

Praga, 3 kwietnia. — W niedzielę zo- stali tu otwarci 4-to z kolei targi wiosen- ne. Już we wczesnych godzinach przedpo- łudniowych wszystkie hale wystawowe były przepelnione zwiedzającymi. Obsta- nie targi, i boczne wyposażenie i frekwen- cja pod żadnym warunkiem nie ucieplie- rają wskutek wojny, co udowodnił już pierwszy dzień trwania targów.

W akcie oficjalnym otwarcia wzięli ud- ział m. in. radca ministerialny Roth z niem. ministerstwa gospodarki jako przedstawiciel ministra gospodarki Niem- ców Funka, prezes rady propagandowej prof. dr. Hunke i inni wybitni przedsta- wiciele niemieckich władz i życia gos- podarczego.

Przewodniczący Praskich Targów Wzorowych radca handlowy Zarta po- wiatał gości i podniósł w swem przemó- wieniu, że praskie targi w myśl swojej długoletniej tradycji oddają się w zupeł- ności w służbę organizmnej rozbudowy stosunków gospodarczych z Niemcami.

Zarówno silny udział firm wystawiają- cych ze wszystkich gałęzi przemysłu, jak również niezwykle wysoka liczba zwiedza- jących zaraz w pierwszym dniu targów przekroczyła znacznie wszelkie oczekiwa- nia. W późnych godzinach wieczornych natłok do poszczególnych pawilonów wy- stawowych, szczególnie do hali główny był tak wielki, że wstępy musiały się od- bywać dla utrzymania porządku przy a- syście policyjnej.

Tak silna frekwencja jak obecnie — o- ceniają na ok. 120.000 osób. — nie była no- wą doświadczenia nigdy na targach pra- skich. Poza znaczną liczbą zwiedzających, przybyłych z różnych terenów Niemiec, widzieliśmy również wiele interesentów z krajów neutralnych zagranicę zwłaszcza z Holandji, Grecji, Rumunii, Norwegii i Danji. Pomimo, że w pierwszym dniu tar- gów nie dochodził zaszewczaj do zwiera- nia umów handlowych, to jednak już w niedzielę dokonano szeregu zamówień. (p).

Z miasta i okolicy

Verbrecher zum Tode verurteilt.

Der Staatsanwalt bei dem Sondergericht Tschenstochau gibt bekannt: Der durch Urteil des Sondergerichts Tschenstochau vom 29. Februar 1939 wegen eines schweren Diebstahls, eines versuchten schweren Diebstahls und wegen vorsätzlicher ge- fährlicher Körperverletzung in Tateinheit mit Verbrechen gegen die Verordnung gegen Gewaltverbrecher vom 5. Dezember 1939 zum Tode, zu 8 Jahren Zuchthaus und zum Ehrverlust auf Lebenszeit verurteil- te Aleksander Marzec, aus Tschenstochau, Dabrowskistrasse 10, ist am 2. April 1940 hingerichtet worden.

* * *

Der bereits neunmal wegen Diebstahls und einmal wegen Betruges verurteilte Verurteilte hatte, nachdem er in der Nacht

zuvor mit anderen einen Einbruchsdiebstahl in eine Apotheke verübt hatte, am Abend des 27. Oktober 1939 einen schwe- ren Diebstahl in eine Privatwohnung ver- sucht. Als er auf der Flucht gestellt wurde, schlug er mit einer Brechstange auf einen der Verfolger ein und verletzte ihn.

Tschenstochau, den 2. April 1940.

Der Staatsanwalt bei dem Sondergericht Tschenstochau.

Wyrok sądu specjalnego w Częstochowie.

Prokurator sądu specjalnego w Czę- stochowie komunikuje:

Skazany wyrokiem sądu specjalnego w Częstochowie dnia 29 lutego 1940 r. za do- konanie ciężkiej kradzieży, za usiłowanie dokonania ciężkiej kradzieży i za umyślne niebezpieczeństwo uszkodzenia ciała — łą- cznie za te zbrodnie przeciwko rozporząd- zeniu o przestępstwach używających gwał- tu z dnia 5 grudnia 1939 r. na karę śmierci,

8 lat ciężkiego więzienia i utratę części na- sale życie Aleksander Marzec, zamieszka- ły w Częstochowie, ul. Dąbrowskiego nr. 10, został w dniu 2 kwietnia br. stracony.

* * *

Skazany poprzednio był 9-krotnie kara- ny za kradzieże i raz za oszustwo, po u- przednim dokonaniu z innymi w nocy kradzieży z włamaniem w jednej z aptek, usiłował wieczorem dnia 27 października 1939 r. dokonać ciężkiej kradzieży w jed- nem z mieszkań prywatnych. Osaczony w ucieczce rzucił się z łomem żelaznym na jednego ze ścigających i zranił go.

Częstochowa, 2 kwietnia 1940 r.

Prekurator przy sądzie spec. w Częstochowie.

Wiosna na ulicach miasta.

Ostatnie ciepłe dni marca i pod znakiem wiosny rozpoczynający się kwiecień w ca- łości pełni dają możliwość rozpoczęcia inten- sywnych robót ograniczonych na miejskich plantacjach.

Na ulicach miasta podjęto roboty nad oczyszczeniem posadzonych wzdłuż wielu ulic krzewów i kwiatów, stanowią- cych przez okres miesięcy letnich praw- dziwą ozdobę miasta. Roboty porządkowe posuwają się rażno naprzód. Po usunięciu ochrony z liści stan sadzonek przedstawia się zadowalająco, i wszystkie one w wio- sennej słońcu w ciągu kilku najbliższych dni odzyskają pełnię żywotności.

Wiosna nieomylnie tym razem mówi o swej obecności.

KRADZIEŻ KROWY. Ostatniej nocy w różnych punktach miasta miały miejsce kradzieże z włamaniem. W kilku wypad- kach skradziono drób. Stefanowi Walar- czykowi zam. przy ul. Wrezyckiej 72 wia- mywacze wykradli krowę ze stajni. Ko- walcowi z Kawoczo Dolnej, Księżykowi Fe- liksowi skradziono z szopy kowado, ma- szynkę do borowania, kleszcze, oraz inne drobiazgi. Ze strony policji podjęto wsze- kie starania, by ująć sprawców kradzieży.

Szwecja podporządkowuje żeglugę morską państwu.

Stokholm, 3 kwietnia. Celem szwedzkiej że- gluga handlowa została z dnem 1 kwietnia poddana kontroli państwowej. Każdy okręt szwedzki pojemności powyżej 350 brutto ton rejestrowych musi uzyskać przed wypłynię- ciem na morze zezwolenie urzędowe, które wydaje państwowy urząd morski. Dla okrę- tów, które kursują stale między Szwecją a zagranicą konieczne jest zezwolenie już dla mniejszych statków powyżej 100 ton pojem- ności. Zarządzeniu temu podlegają także wszelkie statki transportowe, kursujące mię- dzy zagranicami portami chociaż nie przy- bijają do portów szwedzkich.

Zarządzenie to ma na celu rozciągnięcie jeszcze ściślej kontroli państwowej nad szwedzką żegluga handlową, przyczem za- naczy należy, że już dawniej zastosowano restrykcje okrętów szwedzkich, które skie- rowano na pewne wyznaczone szlaki, jak np. celem sprowadzenia węgla z Anglii. Rząd także ustala stawki frachtowe za niektóre re- jsy. Istnieje przekonanie, że w najbliższym czasie rząd zaprowadzi cennik maksymalny na frachty, obowiązujący na wszystkich li- njach.

Nagroda strzelecka.

Po długiej, ciężkiej zimie nastało wreszcie lato, najsmutniejszy, jakie sobie można wy- brazić. Deszcz lat od rana do wieczora. Siano gniło na łąkach i gniło również w stogach na wkrós przemokłych. Złozie pokładło się na polach i porosło na pniu.

Nakienie przyszła jesień. Wypogodziło się o tyle, że można się było wzięć do spóźnio- nych siewów.

Mglisty wrześniowy poranek. Esa Tonkola stał przed stodółką, patrząc poospnie na zam- glony las fisticasty, rysujący się w oddali. — W brudnej, podartej koszuli i w płóciennych spodniach, bosy z odkrytą głową, uzojony ciężką pracą, z płucami pełnymi kurzu wy- szedł, aby po młocce odechnąć chwilę przy- stem powietrzem. Jak przetrwać time przy- stem skąpym omłocie. Esa nie wiedział. Prze- razem — jak zmora dusiło Esę za gardło, gdy myślał o dziecku... Był ojcem i nie mógł ma- niestwu dać kawałka chleba, gdy biednie gło- dno. Lubo wielką biedę cierpiął, to nigdy jed- nak nie doznał takiego nieszczęścia. Teraz naprawdę nędza zajaśniała w oczy.

— I tak był świetnym strzelcem. Z wiernym preem Wihuri zazwyczaj całą jesień wędzio- ły się po lesie. Za upolowaną zwierzyną pła- ciono mu dohrze, a w dodatku szczęście służyło mu na polowaniu. Dwie roku i myśliwstwo nie przynosiło i ten zarobek zawiódł, las cały gąbki wymiar.

Esa postanowił wziąć udział w konkursie strzeleckim. Zaczął gorliwie wpędzać się w strzelanie do celu. Na ścianie stodółki za- szczył sadzą czarne punkty i wyszafował 399 i- stek nów na mierzenie doń. Nagrody 300 i-

200 marek nęcił go wiele. Gdyby jedna z nich udało się pozyskać, nie groziłaby mu więcej nędza. Ale gdyby ta ostatnia nadzieja zawiódła, to chyba jedna Opatrzność Boska mogłaby go wyrwać z toni. Esa nie widział innego ratunku.

Było w połowie października. Słońce roz- snawało wesołe promienie, ale cisza zalegała wokół: snąc, dreszcz śmierci przebiegał już przydroże. Przed wązią leśną mostek szła gromada ludzi. Widział było po ich powiercho- ności, iż należeli do wyższych klas społecz- nych. Tylko jeden z nich odziany był w szary fryzjyński kaftan chłopski i trzymał się nie- niemi na uboczu. Za jego nogą wiódł się pies, który równie jak jego pan zdawał się być skropowany obcym otoczeniem. Lufy polskły- wano na słoncu słychać było gwar wesołej rozmowy.

Zatrzymano się na skraju łąki.

Sześc białych tarcz ustawiono rzędem u- stęp leśnego wzgórza. Pod jednym z kraw- ków zjawilo się kilka butelek wina i kielis- ki — wszystko było gotowe, aby wypić dro- wnie zwycięzcy, skoro tylko rezultat konkursu będzie wiadomym.

Odmierzono odległość 180 metrów. Strzel- cy staneli w linii, kontrolery udali się do tarcz, aby znaczyć strzały.

— Chyba pociągnę z manierki — rzekł jeden z panów — tak drżę mi dziś ręce. No, Tonkola, trzeba się rozgrzać, nim weźmiemy się do roboty! — zapraszał żywciele stoją- cego obok Esa.

Esa nie był wstanie nawet mu podzięko- wać, rzucił zapraszającym brótkie: „Nie te- raz” i stał bledszy, niż zazwyczaj ze ściśnię- tym gardłem. Zdawało się, że jest spokojny jak zwykle. Wihuri skulony siedział u jego stóp, ani na krok nie dając się odwieść od

pana; nastawiał do góry śpiżasze uszka, pilnie łowiąc każde słowo. Dano znak rozpoczęcia konkursu.

Co kilka sekund padał strzał za strzałem. Nakoniec przyszła kolej na Esę.

Nigdy przedtem nie zastanawiał się on nad kwestiami socjalnymi, ale dziś znajdował się w takim napięciu i w takim podniece- niu, że mimo woli przyszło mu na myśl, po- równanie jego doli z łosem jego współzawo- dników. Jeżeli który z nich otrzyma nagrodę, to niezawodnie pójdzie ona na wino, piwo, wesołą wieczercę w klubie, podczas gdy dla niego i dla jego rodziny byłaby zaspokoje- niem najniezbędniejszych potrzeb. Była to tylko przelotna uwaga, która jednak w du- ży jego zadnych przewrotnych pragnień nie obudziła, wywołała tylko gorzki uśmiech na ustach, a sprząwana dłoń mocniej ścisnęła strzelbę. Należało z całych sił bronić domo- wego ogniska. Gdyby Esa Tonkola znał był historię Tella, niezawodnie uczyłby mu się w tej chwili pokrewnym. I nad jego synkiem krążyła śmierć, nie ta wprawdzie, która mor- derczyn pociągnęła w mglnieniu oka zabija, lecz ta, która kryła na osłabionym głodem i gorączką maledzistwa.

Kontrolery oznaczyli pierwszą serję i znów rozpoczęło się strzelanie. Echo wy- strzałów rozlegało się daleko nad jeziorami. Przerzane drożdzy arwały się szybko, odla- tujące wgląd lasu; na pobliskiej łące płaży- ły się konie.

Wystrzelono drugą serję. Esa nabił broń, Wihuri przytulił się do niego. Panowało głu- che milczenie, nikt nie śmiał słowa prze- mówić, tylko kontrolery badając tarcze, poro- zumiewali się półgłosem.

Wystrzelono 3-cią i 4-tą serję, przyszła kolej na ostatnią.

Zimny pot zrosił czoło Esi. Nablił strzelbę. Wihuri ziewał z rozdratnieniem. Esa podniósł broń i ręką mu zadziłał. Opanował się jed- nak i ziewał, a kiedy po strzale broń opuścił, błądy był, jak ściana i nogi pod nim drżały. Za chwilę miano ogłosić rezultat kon- kursów.

Esa Tonkola może być pewnym pierwsze- j nagrody. Takiego strzelca jeszcze nie miała dotąd Finlandia.

Małe, głęboko osadzone oczy Tonkoli, za- jaśniały radością, potem zamigły się wilgot- nym blaskiem i z nagiym wybuchem uczu- zia zawolni z głębi serca:

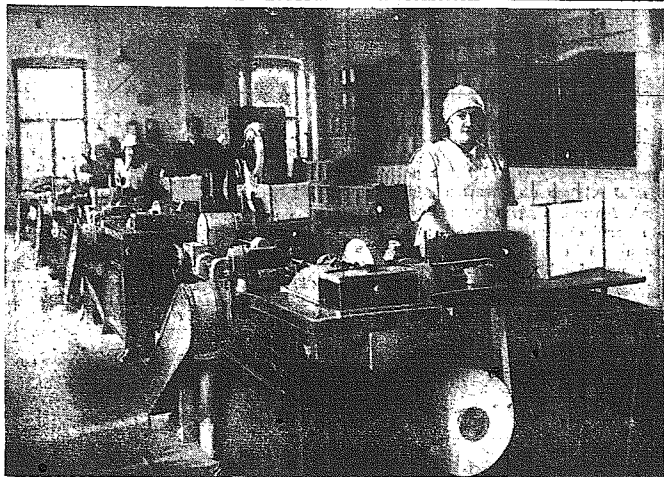
— Wjść przecież promień szczęścia padł i na moją chatę. Gdyby nas Bóg nie wyra- tował, byłaby nas nędza w zimie z domu wy- gnała.

Zawstydzony, że tak nieopatrznie gódradził się za swymi uczuciami, Esa chciał natych- miast wracać. Zaledwie zdolał go zmusić, aby wypili kielich wina za swymi towarzy- szami, tak się rwał do domu.

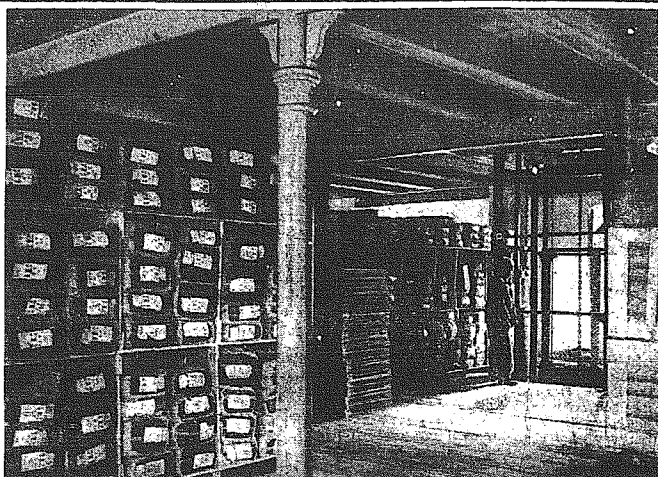
— Moja starucha pierwszy raz w tygu zaplaćce ze szczęścia, jak się o tem dowi- edzi, rzekł z cichym, pełnym wewnętrznej radości uśmiechem.

Ze strzelbą, sterczącą między kolanami, odjechał chyboczącym się wózkami kare- lskim. Sirkka całą drogę niespokojnie zez- walała na bat, który jak młecz Damoklesa wi- siał wciąż nad nią i przynaglał do biegu, ani razu jednak nie dotknął jej wychudło- go kościatego grzbietu.

A kiedy się nareszcie omazyła dach chaty ukazał, Esa z białą trzasną i w pełnym ga- lopie wjechał we wrota, w których już Wi- huri oczekując i podskakując oczekiwał pana.



Kraków — Fabryka wyrobów tytoniowych: gliźniarnia.



Kraków — Fabryka wyrobów tytoniowych: magazyn surowca.

Co mówi chemia o tytoniu

Pochodzenie i jakość tytoniu.



Zbiór liści tytoniowych.

Kraków, w kwietniu.

Tytoń, roślina, pochodząca, jak wiadomo, z Ameryki Środkowej, uprawia się dzisiaj w bardzo licznych krajach wszystkich części świata. Nie znaczy to jednak równocześnie, by należał on do rzędu łatwo aklimatyzujących się roślin; może to raczej być tylko dowodem, jak dalece rozpowszechnił się on po całej kuli ziemskiej jako artykuł powszechnego użytku. W rzeczywistości tytoń bardzo ciężko przyswaja się do nowych warunków klimatycznych i stąd to pochodzą, że jeszcze dzisiaj amerykańskie sorty tytoniu (Havana, Virginia, Kentucky) uchodzą za **najdoskonalsze**, niedoścignione w swoich właściwościach, za które idą inne gatunki, przedwzrostkiem azjatyckie, a na końcu dopiero i europejskie.

Substancje decydujące o jakości.

Prócz odpowiednich warunków klimatycznych wymaga uprawa tytoniu wszechstronnego i bardzo starannego nawożenia, co wynika już ze składu chemicznego tej rośliny, wykazującego całe bogactwo najrozmaitszych składników chemicznych, przeważnie decydujących o smaku i zapachu, a co zatem idzie i o istotnej wartości gotowego towaru. **Najcharakterystyczniejszą substancją tytoniu jest nikotyna**, zawarta głównie w liściach, w ilościach dość różnych, zależnych od danego gatunku. Przypisywanie wszelakiej samej nikotynie decydującego znaczenia byłoby nieścisłe i prowadzącem do błędnych wniosków uprzedzeniem. Właściwą bowiem rolę nikotyny rozumiemy lepiej po dokładnym rozróżnieniu wszystkich funkcji, jakie poszczególne składniki chemiczne liścia tytoniowego spełniają podczas palenia. A więc przede wszystkim należy tu wymienić konieczność równomiernego i gładkiego palenia się, uwarunkowanego obecnością **soli potasowych i wapniowych kwasów organicznych**. Następnym nie mniej ważnym wymogiem dobrego tytoniu jest **miły aromatyczny zapach dymu**, powstający przez spalanie pewnych żywych i dlatego koniecznych substancji żywicznych, między innymi t. zw. **kamfory tytoniowej**. Wreszcie jest to pewnego stopnia pożądane, by dym tytoniowy miał własność **lekko pobudzającą nerwy**, do czego potrzebną jest obecność nikotyny i pewnych

olejków lotnych, powstających podczas palenia się tytoniu.

Chemiczne uszlachetnianie tytoniu.

Jak widzimy, na jakość tytoniu, prócz klimatu decydujący wpływ musi wywierać gleba, która winna dostarczyć w odpowiednim stosunku wszystkie potrzebne sole użyźniające (potasowe, wapniowe, azotowe, fosforowe). Próż tego nie bez znaczenia na jakość tytoniu pozostaje i odpowiedni sposób prowadzenia zbiorów i jego dalsza przeróbka. Przez suszenie liście tytoniowe nabierają na skutek zawartości skrobi (mączki) ciemno-brunatnego koloru; dla uzyskania przeto piękniejszej złocisto-żółtej barwy zrywa się liście wczesną nad ranem, gdyż wówczas zawierają one stosunkowo mniej skrobi, zużytej podczas nocy przez proces oddychania. Wysuszone liście poddaje się dodatkowo jeszcze **procesowi samorodnej fermentacji**. Charakter tej fermentacji **nie został jeszcze** stosunkowo mniej skrobi, zużytej podczas niej zostają odbudowane ciała białkowe, z których powstają częściowo substancje żywiczne, warunkujące smak i aromat podczas palenia.

Jaki powinien zachodzić proces palenia się tytoniu?

W dymie dobrze palącego się tytoniu przeważa łagodny, aromatyczny zapach, gdy natomiast odwrotnie, dym źle palącego się tytoniu posiada **zapach ostry i nieprzyjemny**, bo silniej drażniący nerwy. W pierwszym wypadku przeważa część nikotyny spala się, zaś produkty spalania żywieć dają pożądany właśnie aromat; natomiast w drugim wypadku dzieje się odwrotnie: powstaje mniej produktów spalania żywieć, a zato **więcej uchodzi nikotyny**, która jako substancja lotna przechodzi drogą destylacji do dymu, względnie gromadzi się w niewypalonych jeszcze częściach tytoniu. Przyjemne i bogie uczucie dymu tytoniowego odczuwamy przeto wtedy tylko, gdy wszystkie trzy wyżej wymienione grupy substancji chemicznych znajdują się w tytoniu we właściwym harmonijnym stosunku.

Skład chemiczny dymu tytoniowego.

Odrębne zagadnienie stanowi skład chemiczny dymu. Jak sięle analizy wykazały, w dymie tytoniowym prócz nikotyny, będącej samej dla siebie już trucizną, znajdują się jeszcze **inne substancje** również

trujące, powstające następnie podczas palenia. Należą tu wspomniane wyżej **olejki lotne i tlenek węgla**, następnie w mniejszej już ilości **alkohol metylowy**, pirydyn i inne. Celem osłabienia szkodliwego bezwzględnie działania tych ciał na organizm ludzki, podejmowane bywają rozmaite zabiegi, z których jedne mają na celu usuwanie trujących substancji ze samego tytoniu, inne zaś, wychodząc ze założenia, że pewna część trujących składników powstaje dopiero następnie, podczas samego palenia, zmierzają do oczyszczania dymu przed jego dostaniem się do organizmu.

Sposoby unieszkodliwiania tytoniu.

Do pierwszych sposobów należy **odnikotyzowanie** tytoniu, do drugich **oczyszczanie** dymu drogą **filtracji środkami absorbcyjnymi**. Odnikotyzowanie tytoniu znajduje już szerokie zastosowanie w krajach postępowych do wyrobu higienicznego tytoniu i polega ono na wyciągnięciu (ekstrakcji) całej lub przeważającej części nikotyny zapomocą łatwo lotnych rozpuszczalników. Taki odnikotyzowany tytoń smakiem i zapachem nie różni się wiele od naturalnego, a zato jest bez porównania **mniej szkodliwy dla zdrowia**. Na uwagę zasługuje najnowszy, biologiczny sposób odnikotyzowania tytoniu przez stosowanie **bakterii nityfikacyjnych**, które rozwijają się kosztem azotu zawartego w nikotynie, tworząc w jej miejsce sole mineralne (azotany). O wiele mniej skutecznie okazało się oczyszczanie dymu tytoniowego środkami absorbcyjnymi, które miałyby przeważnie w składzie z waty w ustniku, nasiąkniętą **chlorkiem żelaza lub tanią**, wzgl. włókną z **krzemionki koloidalnej**. Przyczyna tkwi w tym, że absorpcja jako proces fizyczny wymaga, jeśli ma przebiegać ze skutkiem, ciągłej kontroli i ścisłości w urządzeniu, co naturalnie w danym wypadku jest rzeczą praktycznie nieosiągalną.



Plantacje tytoniowe z obszarów nad Międzyzłaz.



Kraków — Fabryka wyrobów tytoniowych: sortownia liści.

WESOŁY KACIK.

W SĄDZIE.

— Dlaczego oskarżony po zrabowaniu ofierze łańcuszka od zegarka — jeszcze ją uderzył?

— Bo napadnięty nie miał zegarka.

Z CZEGO ON ŻYJE.

— Z czego żyje ten młody człowiek?

— Pisze.

— A cóż takiego pisze?

— Listy do ojca o pieniądzu.

POWÓD.

Pewien obywatel kupił parasol nowego systemu. Po pierwszym deszczu parasol był nie do użycia. Nie dał się otworzyć, a w materji pokazały się dziurki. Obywatel odniósł parasol do sklepu zpowrotem i zażądał zwrotu pieniędzy. Parasolnik oglądając go dokładnie a następnie rzekł z oburzeniem:

— Pan go musiał zmoczyć.

OKOLICZNOŚĆ ŁAGODZĄCA.

— A zatem pan połamiał swoją łaskę na oskarżyciela?

— Tak jest, ale nie miałem tego zamiaru.

— Jak to nie miał pan zamiaru?

— No, łaski nie chciałem połamać.

AUTOSUGESTJA.

— Co skłoniło pana do kradzieży auta?

— Autosugestia.

NAJPEWNIJSZA PRÓBA.

Klient w sklepie do parasolnika: — Sprzedaj mi pan ten parasol jako coś najlepszego, a tymczasem on nie wart.

Kupiec: — Dlaczego nie wart?

Klient: — Ponieważ wczoraj zostawiłem go przez rozrządzenie w kawiarni, a dzisiaj nie jest tam już.